

GRZEGORZ LATO w Ustrzykach Dolnych



*Grzegorz Lato w
towarzystwie
wieloletniego
trenera
"Bieszczadów"
Zbigniewa Szuberli
i najwierniejszego
kibica Józefa
Majchrzaka*

"W Ustrzykach bywam często, szczególnie w zimie. Wprawdzie nie jestem mistrzem narciarskim ale lubię pojeździć na nartach właśnie tutaj. Mam bowiem do Ustrzyk pewien sentyment. W 1974 roku, roku Mistrzostw Świata w piłce nożnej na cztery kolejki przed końcem ligowych rozgrywek PZPN zdecydował iż kolejność w tabeli a zarazem możliwość gry w Pucharach przypadnie drużynom, które były wtedy na czołowych miejscach. Dla nas było to krzywdzące bo w ostatecznym rachunku zajęliśmy drugą pozycję, a w chwili ustalania kolejności byliśmy na czwartej pozycji tracąc możliwość startu w pucharach. Dla wypoczynku i roztrenowania zorganizowano nam obóz w modnym wtedy hotelu "Laworta" w Ustrzykach"

więcej na stronach 8-9

Nagle zniknięcie Pani dyrektor Teatru "Muza"

Pani Wioletta dyrektorka Teatru Rozrywki "Muza" - jak się tytuowała - oraz szefowa jednej z ustrzyckich kawiarenek pojawiła się w Ustrzykach dość niespodziewanie, ale z wielkim impetem. Postanowiła koniecznie wejść w miejscowe układy. Po sukcesie wyborczym SLD złożyła w tej właśnie partii deklarację przynależności, jednak po rozeznaniu sytuacji w mieście dość szybko zmieniła szeregi i znalazła się w towarzystwie osób z Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego. W decyzji tej upewniła ją inna z uciekinierów z SLD obecna szefowa krytej pływalni. Pani Wioletta była ozdobą BSS, przysłowiowym kwiatkiem do kożucha, w towarzystwie byłego i obecnego burmistrza, starościny, składała kwiaty pod pomnikami, brała udział w różnych oficjalkach, zaczęła się pokazywać z organizatorem kampanii wyborczej BSS, innymi słowy stała się prominentną działaczką tego stowarzyszenia ustrzyckiej władzy. Szczytem jej osiągnięć był start w wyborach do rady powiatu z ramienia BSS, który już oficjalnie miał ją wprowadzić na polityczne pokoje w mieście. Jednak już wtedy zaczęło wokół niej coś nieelegancko pachnąć. Inni już to czuli, działacze BSS jeszcze nie.

więcej na stronie 7

Ponadto w numerze warto przeczytać:

Diety radnych - ciąg dalszy

str. 4

Serce mam po lewej stronie...

- str. 6

Dyskutują, czy się wadzą - czyli o czym nasze rady radzą?

- str. 12

Informacje sportowe

- str. 16

oraz stale rubryki:

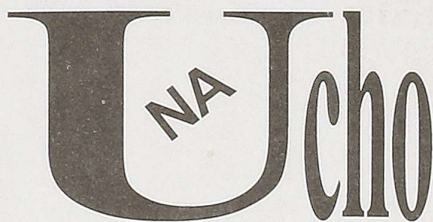
- Moim zdaniem

- Na ucho

- Nasz dzienniczek

- Szanowny Panie Ustrzycki

- Ustrzyckie zapiski



Protest

Związek Powiatów Polskich zwołał - na dzień 12 maja - ogólnopolską Akcję Protestacyjną przed Urzędem Rady Ministrów. Akcja ta zrzeszająca przedstawicieli środowisk medycznych, dyrektorów SP ZOZ, związków zawodowych w służbie zdrowia, samorządowców, zwołana została by zwrócić uwagę rządu i opinii społecznej na katastrofalną sytuację w opiece zdrowotnej. W ślad za tym Przewodniczący rad powiatowych, w tym także przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego Piotr Korczak wysłali pisma do radnych powiatu z prośbą o wyrażenie opinii i podjęcie decyzji o udziale w tej akcji. Chętni pojechali wynajętymi autokarami do Warszawy.

Intencja organizatorów niby słusza, bo tylko człowiek całkiem zakłamany mógłby stwierdzić iż w służbie zdrowia jest wszystko w porządku. Jednak akcja ta w zamierzeniu części organizatorów była niewątpliwie akcją, która miała uderzyć w kierującą w tej chwili Polską koalicję. Czyli zarazem przysporzyć miała punktów wielu politykom obecnej opozycji. A przecież nie tak dawno bo za rządów "pamiętnego" Jerzego Buzka to SLD ostrzegało, że wprowadzenie za jednym zamachem czterech rewolucyjnych wręcz reform - w tym między innymi reformy służby zdrowia - może okazać się dla państwa zabójcze. I słowa te okazały się prorocze. W gruncie rzeczy jako tako trzyma się kupy jedynie reforma oświaty. Pamiętamy też geniuszy, którzy reformy te wprowadzali - prócz premiera Buzka, pani Lewicka od ubezpieczeń społecznych, słynny prezes ZUS Alot, bliska premierowi Teresa Kamińska ale i też "nowa obecnie twarz polskiej polityki" nazywająca się Jan Maria Rokita. Ten ostatni gdy zobaczył do czego wspólnie z resztą doprowadził wycofał się z koalicji AWS. Dziś jest w awangardzie tych którzy krytykują rząd SLD. Błędem SLD było to iż tuż po objęciu władzy nie wycofały się natychmiast z tych księżycowych pomysłów swoich poprzedników. Niestety wielu samorządowców nie wzięło udziału w akcji - mimo iż zgadza się z tym iż w służbie zdrowia jest źle - z wymienionych wyżej powodów.

Czy urośnie nos staroście?

W bajce o sympatycznym drewnianym człowieczku zwanym Pinokio, ten ostatni gdy tylko skłamał nie mógł tego ukryć bo od razu rósł mu nos. Teraz będziemy obserwować tą część ciała u starościny Ewy Sudoł. Powodem do tych obserwacji jest

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

telewizyjna potyczka starościny z radnym Stebnickim. Relacja - strasznie zresztą pocięta - dotyczyła sądowego sporu o diety, opisanego w poprzednim numerze Połonin. Starościna stwierdziła w tej relacji iż radni są pazerni bo oprotestowali tylko sprawę diet, a nie jej inne decyzje jako zarządcy komisarycznego. Wymieniła między innymi to iż nie zaskarżyli np. sprawy statutu starostwa. I tutaj starościna mocno skłamała, chcąc przyłożyć Stebnickiemu. Ma prawo niezbyt go lubić, ale przewodniczącego rady Piotra Korczaka, wicestarostę Andrusia i jeszcze kilka osób ze swojego grona lubić powinna, a z telewizyjnej relacji wynika że ich też ma w głębokim poważaniu. Dlaczego? Ano dlatego, że wszystkie te osoby razem ze Stebnickim powołane zostały na drugiej sesji rady w skład Komisji Statutowej, której celem było zaopiniowanie projektu statutu, który rada zaakceptowała na kolejnej sesji. Tak więc nie można było Pani Ewo zaskarżyć tego co się samemu uchwalilo i warto o tym pamiętać wchodząc w telewizyjne polemiki. No i proszę się nie martwić o nos, bo przypadek Pinokia to jednak tylko bajka.

Poniżej zamieszczamy list jaki nadszedł do naszej redakcji z prośbą o publikację.

W. Stebnicki

Pan
Henryk Sułja
Burmistrz Ustrzyk Dolnych

W dniu 28 maja br. uczestniczyliśmy w uroczystości jubileuszu 50 - lecia pożycia małżeńskiego jaka odbyła się w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych. Zarówno dla nas jak i dla pozostałych par jubilatów był to wyjątkowo podniosły moment. Wspaniała oprawa uroczystości, poczynawszy od od życzeń i kwiatów, poprzez fantastyczny występ uczniów Zespołu Szkół Publicznych nr 1, aż po prawdziwie rodzinny poczęstunek wywołała w nas wszystkich trudne do opisanego wzruszenie. Pelen profesjonalizm organizatorów i wykonawców połączony z niespotykaną serdecznością, dopełnił całości. Ogromne wzruszenie i co tu dużo mówić ograniczona przez wiek i choroby zdolność płynnej wypowiedzi nie pozwoliła nam złożyć podziękowań w czasie uroczystości. Dlatego w tym liście pragniemy złożyć na Pana ręce gorące podziękowania dla wszystkich, którzy nawet w najmniejszym stopniu przyczynili się do zorganizowania tej uroczystości. Nie jesteśmy w stanie wymienić tych ludzi z imienia i nazwiska, dlatego prosimy Pana Burmistrza o przekazanie im naszej autentycznej wdzięczności. Nie uzgadniałmy treści tego listu z innymi parami "Złotych Jubilatów". Jesteśmy jednak przekonani, że wszyscy z ochotą podpisaliby się pod niniejszym listem.

Z wyrazami szacunku
Danuta i Zdzisław Prorokowie
Ustrzyki Dolne dnia 2 czerwca 2004 r.

Nasz "Dzienniczek"

4 - Władze Ustrzyk Dolnych - za to iż wreszcie doszły do przekonania, że najbrzydszy budynek w rynku musi zmienić swoje oblicze. Ta antyreklama Ustrzyk stała na drodze do muzeum, strasząc swym wyglądem przyjezdnych. Co więcej w każdej chwili mogło coś od budynku odpaść komuś prosto na głowę. Na dodatek ma tu siedzibę Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego, a stan budynku był całkowitym



*Najbrzydszy budynek ustrzyckiego rynku
zyska wnet nową twarz*

zaprzeczeniem zadań jakie ma agencja. Czwórka tylko dlatego, że decyzje podjęto aż tak późno, ale dobre i to.

1 - dyrekcja szpitala w Ustrzykach - za podjęcie ryzyka jakie wiąże się z ewentualnym wypłacaniem odszkodowań powodowanych wypadkiem obok starego szpitala. Z tego budynku może coś w każdej chwili spaść i kogoś okaleczyć, trudno się też ustrzec przed osobami ryzykującymi wejście do tej rudery. Wiem, że szpital jest w krytycznej sytuacji finansowej



*"W tym domu straszyc..." śpiewał jeden z zespołów.
Ciekawe jak długo jeszcze...*

ale wysokie odszkodowanie i ewentualna ludzka tragedia powinny przemawiać do rozsądku. Budynek jest wątpliwą ozdobą przy wjeździe do miasta od strony przejścia granicznego w Krośnienku, a przecież korzystają z niego także turyści, może więc zarówno miasto jak i starostwo dolożą się do rozbioru tej ruiny.

6 - Poseł Marian Kawa - za to, że od tej chwili każdy może zwrócić się do niego ze swoim problemem bez pośrednictwa biura poselskiego, bez umawiania się i długiego oczekiwania. Jak można to zrobić? Ano wystarczy skorzystać z internetu i elektronicznej poczty. Poseł Marian Kawa zaprasza na swoje internetowe strony pod adresem www.mariankawa.pl. Można tam dowiedzieć się w jakich sprawach zabierał poseł głos w czasie sejmowych posiedzeń, można zobaczyć w jakich ważnych wydarzeniach w regionie brał udział. Można też przekazać swoje uwagi dotyczące istotnych dla kraju spraw i problemów, można też - jak już wspomniałem - zwrócić się do posła ze swoimi osobistymi sprawami. Za tak pożyteczne wykorzystanie techniki komputerowej, przyznaliśmy tak wysoką ocenę.

6 - Grzegorz Lato - startując w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest faworytem listy SLD-UP mimo że do żadnej z tych partii nie należy. Głosów szuka w dużych ośrodkach województwa podkarpackiego, ale nie zlekceważył także wyborców w Ustrzykach Dolnych. Odwiedził miasto w środę 2 czerwca spotykając się z wyborcami w biurze SLD na Pionierskiej. Odwiedził też miejscowy stadion na którym w latach siedemdziesiątych z mistrzowską drużyną Stali Mielec - w czasie zgrupowania w Ustrzykach - rozegrał mecz z miejscowymi Bieszczadami. Przypomnę wynik 13: 2 dla Stali, która grała jeszcze bez Szarmacha ale między innymi z takimi sławami jak Zygmunt Kukla w bramce, Rześny, Kosiński, Kasperczak. Na i jak na takiego nie zagłosać.

1 - starosta powiatu Bieszczadzkiego Ewa Sudol - za to, że mimo orzeczenia wojewódzkiego sądu administracyjnego nadal trwa w przekonaniu o słuszności swoich racji w sprawie diet radnych. Zamiast dać sprawę diet do przegłosowania na sesji, skierowała wniosek o kasację wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego. Jest to po prostu walka z radą powiatu i to z całą, a nie tylko z osobami kojarzonymi z zaskarżeniem uchwały o dietach. Jest to też namacalny dowód braku wiary w dobre intencje rady wybranej głosami mieszkańców powiatu, jest to też próba ubezwłasnowolnienia rady, czyli mówiąc prościej próba wprowadzenia dyktatury. Nawet projekt uchwały o wniosku o kasację starosta ukrywała aż do samej sesji nie [przesyłając jej radnym do zapoznania się w ustawowym terminie. To bardzo nieładnie, ale jak mówią kto mieczem wojuje od miecza ginie.

1 - władze Ustrzyk Dolnych - za ustawienie licznych znaków zakazu zatrzymywania się i postoju. Znaki te postawiono praktycznie równocześnie z chwilą rozpoczęcia pobierania opłat za parkowanie w mieście. Mieszkańcy odbierają to jako naganianie klientów firmie która dzierżawi parkingi. W tej chwili praktycznie rzecz biorąc nie ma miejsca gdzie można by było zaparkować bezpłatnie. Na dodatek wiąże się to wszystko z rodzinnymi powiązaniem burmistrza. Interes niewielki, a smrodu dużo, pytanie - czy było warto?

Diety- ciąg dalszy

Sesja Rady Powiatu Bieszczadzkiego bardzo rzadko wzbudza wielkie emocje. Do tej pory takie emocje wzbudziła sesja, na której dokonywano wyboru zarządu, przewodniczącego rady i jego zastępcy oraz sesja na której wybierano bank obsługujący finansowo starostwo. Pewne emocje miały też miejsce na sesjach w trakcie których podpisywano umowy o współpracy z ukraińskimi powiatami Stary Sambor i Turka. Wybór banku budził kontrowersje ponieważ część radnych liczyła iż będzie to bank ustrzycki, a tymczasem wybrano ofertę banku spółdzielczego z Sanoka. Koncepcja ta spotkała się z uznaniem ośmiu radnych rządzącej koalicji przeciw było siedmiu radnych. Także umowa o współpracy z powiatem Stary Sambor narobiła sporo zamieszania. Tutaj po raz pierwszy udało się zablokować koncepcję przygotowaną przez zarząd, poprzedzając umowę- zgodnie z wolą opozycji- pismem do władz Ukrainy zwracającym uwagę na nieprawidłowości do jakich dochodzi na granicy w Krościenku z winy tamtejszych celników i pograniczników.



O dietach bieszczadzkich radnych będzie się teraz decydować w NSA w Warszawie

Przez jakiś czas emocje opadły jednak wiadomym było już od pewnego czasu iż wybuchną na nowo, bowiem rozpoczął się spór o legalność uchwały starosty Ewy Sudoł, dotyczącej diet radnych. Decyzje starosty zaskarżył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego radny Kazimierz Tetera i oczekiwano na sądowe postanowienie. Przyszło ono z końcem maja i było korzystne dla Tetery, a tym samym unieważniało decyzje Ewy Sudoł. W uzasadnieniu Sąd napisał - *"Kwestia formy prawa stanowionego przez osobę zastępującą organy samorządu terytorialnego nie znalazła regulacji prawnej, a pojęcie uchwała- zarezerwować raczej należy do działań organów kolegiacyjnych.- i dalej- W chwili uchwalania zaskarżonego aktu administracyjnego, przed wyborami samorządowymi, nie był znany ani skład osobowy Rady Powiatu, ani funkcje pełnione przez poszczególnych radnych, ani też ich zaangażowanie w wykonywanie przez nich mandatu. Uchwalenie zatem wysokości diet dla radnych przed wyborami samorządowymi, dla nieistniejących organów, było niewątpliwie przedwczesne. Skoro wysokość diet uzależniona była od okoliczności nieznanych w chwili podejmowania uchwały, to należało podjąć ją we właściwym czasie, tj. po wyborach samorządowych i wyborze organów powiatu. Akt administracyjny musi być skierowany do adresata, którym może być konkretna osoba, bądź określona lub nieokreślona liczba osób. Zaskarżona uchwała nie ma adresatów, a dotyczy*

osób, które miały wyłonić przyszłe wybory. Jest zatem aktem wadliwym, nie spełniającym warunków stawianych aktowi administracyjnemu. Z uwagi na upływ 1 roku od podjęcia zaskarżonej uchwały, Sąd stosując art. 82 ust. 2 ustawy o samorządzie powiatowym, orzekł o niezgodności tej uchwały z prawem".

Niestety jak się okazało taka decyzja sądu nie wpłynęła na zmianę decyzji Ewy Sudoł. Miast przyznać się do błędu i przegłosować uchwałę, starostka postanowiła toczyć walkę z radą w dalszym ciągu. Z pomocą prawników postanowiono wystąpić do Naczelnego Sądu Administracyjnego z wnioskiem o kasację wyroku. Wprawdzie prawnik uznał iż nie może jednoznacznie stwierdzić, że jest szansa na zmianę wyroku, ale sama ciekawość prawna powinna ku temu skłaniać. Dobre stwierdzenie bo zabawy sądowe pokryje kasa starostwa, zaś Teterze grozi się iż w razie pozytywnej dla starostwa decyzji w Warszawie on osobiście poniesie koszty sądowe. Tak wygląda sprawiedliwość w pojęciu zarządu powiatu bieszczadzkiego.

Radny Wiesław Stebnicki odniósł się też do tej sprawy mówiąc: *"Dziwi mnie niezmiernie fakt, że starosta miast przyznać się do błędu, stara się walczyć ze swoją radą. Miast zgodzić się na formalne przegłosowanie uchwały o wysokości diet, przez radę zarzuca jej zachłanność na pieniądze. To bardzo nieetyczne i nieeleganckie postępowanie. Teterze ale też i mnie chodzi o zalegalizowanie diet, a nie o ich podwyżkę. Na poprzedniej sesji głosowaliśmy kolejną już niewielką, ale jednak podwyżkę poborów dla starosty i nie padło wtedy ani jedno słowo o zachłanności, a przecież pobyory starosty nie są skromne. Starosta krośnieński bierze 1350 zł dodatku funkcyjnego, a starosta bieszczadzki 1490, czyli o 140 zł więcej mimo iż powiat ten zamieszkuje o 90 tysięcy mniej mieszkańców. Przyjęcie postawy walki z radą nie może się spotkać z moją aprobatą dlatego jestem przeciw tej uchwale".*

Po tych słownych potyczkach przystąpiono do głosowania mimo iż radni nie otrzymali - zgodnie z prawem - przed sesją projektu uchwały o wystąpieniu starosty z wnioskiem o kasację wyroku. Tradycyjnie już w tak spornych momentach wynik głosowania brzmiał ośmiu za, sześciu przeciw, jeden radny wstrzymał się od głosu.

Marek Prorok

"Ustrzyckie zapiski"

Kilka tygodni temu Rada Miejska wprowadziła na terenie Ustrzyk Dolnych strefy płatnego parkowania. Od 1 maja pobierane są opłaty od parkujących swoje pojazdy w centrum miasta. Strefy zostały czytelnie oznakowane, pobierający opłaty są z daleka widoczni, nigdzie jednak nie ma wywieszonych stawek za parkowanie oraz zasad ich pobierania. Jest to bardzo ważne w kontekście istnienia opłat abonamentowych, które są bardzo korzystne dla osób codziennie korzystających z miejsc parkingowych położonych w wyznaczonych strefach.

Sytuacja na przejściu granicznym w Krościenku uległa gwałtownej zmianie. W ciągu zaledwie kilkunastu dni zniknęły kolejki. Powód prozaiczny, na Ukrainie paliwo podróżowały w takim stopniu, że handel stał się mało opłacalny. Niewidzialna ręka wolnego rynku rozwiązała problem z którym od dawna borykały się służby porządkowe. Jest jeszcze jedna korzyść. Przejście stało się dostępne dla zwykłych obywateli, którzy w wolnym czasie chcą udać się na Ukrainę w celach turystycznych. Myślę, że w ten sposób spełnią się zamiary inicjatorów utworzenia przejścia granicznego Krościenko - Smolnica. Brakuje jeszcze tylko poszerzenia zakresu działania przejścia o autobusy, ale z tego co mi jest wiadomo ustrzyckie władze czynią starania w tym kierunku.

W umysłach wielu Polaków, zwłaszcza tych zamieszkujących tereny w bezpośredniej bliskości granicy wschodniej ciągle gnieździ się mania wyższości w stosunku do obywateli Ukrainy, uskrzydłona dodatkowo wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej. Dość liczne i powszechnie spotykane są przypadki przypominania Ukraincom, że znajdują się w Europie, do której przyjechali z kraju o nieco niższej cywilizacji. Trudno jest się pogodzić z takim zachowaniem zwłaszcza w wykonaniu funkcjonariuszy Rzeczypospolitej. W środowy wieczór dnia 26 maja na przejściu w Krościenku jeden ze strażników granicznych "zbeszał" wystraszonego Ukraińca za to, że podczas rozmowy z nim trzymał ręce w kieszeniach. Z uporem maniaka zwracam uwagę na takie przypadki bo wierzę że w niedalekiej przyszłości uda się je wyeliminować.

Często zdarza mi się zajmować małą uliczką Wincentego Witosa a to z uwagi na jej znaczenie dla mieszkańców miasta. Ten krótki deptak łączący osiedle z ulicą Nadgórną jest w coraz gorszym stanie technicznym. Połamane płyty montażowe rozstępują się coraz bardziej zwłaszcza, że coraz częściej spotykam tam duże samochody zaopatrzeniowe. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej uzyskałem zapewnienie burmistrza, że sprawa ta stanie się przedmiotem działania. Nie jest to naturalnie proste bo stan drogi uniemożliwia jej remont i jedynym rozwiązaniem jest budowa drogi od podstaw. Zadanie kosztowne i możliwe w realizacji tylko etapami. Mam nadzieję, że w niedługim czasie uda się wykonać pierwszy krok poprzez przystąpienia do prac projektowych.

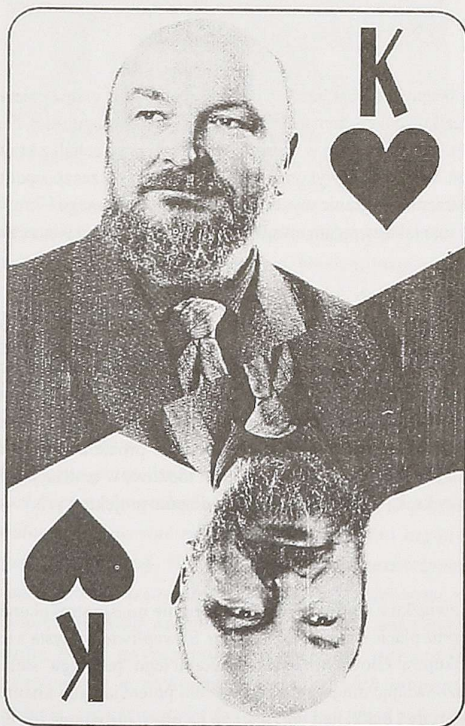
Problematyka ustrzyckiego placu targowego wraca jak bumerang. W związku z wprowadzeniem na terenie miasta stref płatnego parkowania jedynym miejscem gdzie za postawienie samochodu nie trzeba płacić stało się targowisko. Skwapliwie korzysta z tego wielu mieszkańców, co rozumiem, bo w ten sposób łatwiej dokonać zakupów. Głównymi użytkownikami tego "parkingu" stali się jednak właściciele punktów handlowych, co trudno zrozumieć, bo pozbawiając miejsca do parkowania potencjalnych klientów, działają na własną niekorzyść. W dniach dużego natężenia ruchu tj. w środy i piątki nad porządkiem na placu nie panuje już nikt. Najbardziej rzuca się w oczy brak wyznaczonej drogi przejazdowej. Po prawdzie można jeszcze zauważyć stare, wyblakłe linie wyznaczające drogę, ale nikt tego nie respektuje i na porządku dziennym jest roztawianie na niej towarów i parkowanie samochodów. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze nieporozumienia z wyznaczaniem i zajmowaniem stanowisk handlowych, tworząc w całości małą handlową piekielko. Możliwe są dwa rozwiązania sytuacji. Pierwsza możliwość, to poszerzenie funkcji inkasenta opłat o funkcję gospodarza placu odpowiedzialnego za porządek. Druga możliwość, to wzorem wielu miast, przekazanie administracji placem w ręce dzierżawcy wyłonionego w drodze przetargu. Na koniec jedno bardzo osobiste spostrzeżenie. Wielu z handlujących na tzw. "stołach" korzysta z nich nie tylko w dni targowe, ale również w inne mniej intratne, płacąc za każdy dzień taką samą stawkę. Może warto zróżnicować opłaty lub w inny sposób preferować tych, którzy regularnie dostarczają miastu dochodów.

Serce mam po lewej stronie...

Odnosząc sukcesy w brydżu sportowym- mistrzostwo olimpijskie, mistrzostwo świata i trzykrotne mistrzostwo Europy- zwiedziłem wszystkie kontynenty, poznałem wielu interesujących ludzi. Nawiązałem wiele kontaktów, które mogą procentować także w Brukseli.

Brydżysta musi posiadać umiejętność koncentracji i fantazję. Co najważniejsze legitymuje się umiejętnością prawidłowego rozkładu tej koncentracji co przychodzi wraz z wiekiem. To potrzebne i wręcz niezbędne cechy w pracy parlamentarzysty. Pisząc przez siedem lat felietony na łamach dodatku rzeszowskiego "Gazety Wyborczej" próbowałem wpływać na lokalną rzeczywistość, otwierać Rzeszów na Europę i świat, promować Podkarpacie i zmieniać o nim opinie bliższych i dalszych sąsiadów. Z pozytywnym skutkiem. Wszak obraz regionu roku 2004 jest dziś inny niż ten sprzed lat dwudziestu. Mam satysfakcję, że mogłem do tych zmian w postawach i poglądów mych ziomków dołożyć swoją "kartę".

Krzysztof Martens



Od kilku lat działam w polityce- serce mam po lewej stronie. Moja Mała Ojczyzna, malowana jeszcze wczoraj jedynie "czarną barwą", stała się politycznie wielokolorowa. Dziś, poglądy utożsamiane z lewicą są znane i bliskie wielu jej mieszkańcom i są przez nich publicznie artykułowane. Cieszę się, że mogę w tym osobiście uczestniczyć.

Lider listy nr 4

Po brydżu, dziennikarstwie i politycznej aktywności w skali lokalnej, stawiam sobie nowe wyzwania. Jest nim Parlament Europejski. Dzięki osobistym kontaktom- w brydża grywa elita intelektualna, polityczna i finansowa- niezłej znajomości języka angielskiego i francuskiego oraz podstawowej niemieckiego i włoskiego, będę mógł skutecznie lobbować interesy podkarpackiej ziemi.

Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD- UP

Rzeszów jest moim miastem i moim krajem.
 Tam mam nadzieję spędzić całą
 Mieszkam z górą lat, czuję się
 Przysiadłem, mogę swobodnie
 Znam się, mogę na tym polegać.

Szanowni Państwo!

Współnam do stolicy. Podkarpacie czeka! Mnie tu jest - uwolnić! Wiele pięknych obiektów czeka na budowę. W Rzeszowie według projektu mojego zata.

Kandydaturę do Parlamentu Europejskiego gotuję, w końcu to moje wyzwanie. Odnosić sukcesy w brydżu sportowym - mistrzostwo olimpijskie, mistrzostwo świata i trzykrotne mistrzostwo Europy- zwiedziłem cały świat, poznałem wielu interesujących ludzi. Nawiązałem wiele kontaktów, które w Parlamencie Europejskim będą procentować.

W ostatnich latach, dzięki działalności w parlamencie, udało mi się osiągnąć sukcesy. Pamiętam o Państwie i o Państwie. MARTENS na ulicy 1 Maja. Wiele Wasz robota tam, interesujące są.

Przez siedem lat felietony na łamach gazet próbowałem wpływać na rzeczywistość, otwierać Rzeszów na świat, promować Podkarpacie.

Od kilku lat działam w polityce - serce mam po lewej stronie. Moja mała Ojczyzna, Podkarpacie, malowana wczoraj jedynie czarną barwą, stała się politycznie wielokolorowa. Dziś, poglądy utożsamiane z lewicą są znane i bliskie wielu jej mieszkańcom i są przez nich publicznie artykułowane. Cieszę się, że mogę w tym osobiście uczestniczyć.

4

Kandyduję do Parlamentu Europejskiego ponieważ zawsze lubię nowe wyzwania

Nagle zniknięcie Pani dyrektor Teatru "Muza"

Pani Wioletta dyrektorka Teatru Rozrywki "Muza" - jak się tytuowała - oraz szefowa jednej z ustrzyckich kawiarenek pojawiła się w Ustrzykach dość niespodziewanie, ale z wielkim impetem. Postanowiła koniecznie wejść w miejscowe układy. Po sukcesie wyborczym SLD złożyła w tej właśnie partii deklarację przynależności, jednak po rozeznaniu sytuacji w mieście dość szybko zmieniła szeregi i znalazła się w towarzystwie osób z Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego. W decyzji tej upewniła ją inna z uciekinierek z SLD obecna szefowa krytej pływalni. Pani Wioletta była ozdobą BSS, przysłowiowym kwiatkiem do kożucha, w towarzystwie byłego i obecnego burmistrza, starościny, składała kwiaty pod pomnikami, brała udział w różnych oficjach, zaczęła się pokazywać z organizatorem kampanii wyborczej BSS, innymi słowy stała się prominentną działaczką tego stowarzyszenia ustrzyckiej władzy. Szczegółem jej osiągnięć był start w wyborach do rady powiatu z ramienia BSS, który już oficjalnie miał ją wprowadzić na polityczne pokoje w mieście. Jednak już wtedy zaczęło wokół niej coś nieelegancko pachnąć. Inni już to czuli, działacze BSS jeszcze nie.

Pierwszym sygnałem tego, że pomysły Pani Wioletty były cokolwiek oderwane od życia stała się organizacją Zimowego Świątecznego Miasteczka. Za pieniądze z własnej kieszeni ustrzyccy kupcy mieli się przenieść na kilka dni na ponad dwudziestostopniowy mróz, a po to, by nie zlikwidować też handlu w swoich sklepach musieli by na te kilka dni zakupić jeszcze dodatkowe kasy fiskalne za ponad 1000 zł. Pomysł mówiąc krótko głupi. Realny może w Warszawie, Krakowie ale nie w Ustrzykach. Napisaliśmy o tym w Połoninach, za co spotkała nas lekka nagonka i list od samej Pani Wioletty. Ciekawym jest co dzisiaj powiedzą na temat miasteczka ci co tak pomysłodawczyni broni.



"Lato pod Dębami" - jak będzie wyglądać bez dyr. Wioletty?

Następnym pomysłem nieocenionej organizatorki było impreza "Lato pod Dębami". Pomysł niezły, ale ambicje Pani Wioletty też go zabiły. Po wywieszeniu na parkanie swojej kawiarni baneru " Głosuję na Sułuję" i zorganizowaniu powyborego bankietu w tejże kawiarni Pani Wiolette wydawało się, że w Ustrzykach już wszystko może. Z kameralnej, lokalnej imprezy postanowiła zrobić konkurencję dla Country Crooku. Zamarzyły jej się gwiazdy, tysiące widzów, no i oczywiście ona sama brylująca na scenie. Został zaś doskonały występ KSU i setki oszukanych ludzi, którzy przyszli na koncert Stachurskiego. Zostało też pamiętne dla wszystkich głośne wymienianie przez Panią Wiolettę współorganizatorów w

osobach Marszałka Sejmiku Samorządowego, Pani Starosty, Burmistrza Ustrzyk. Pani Wioletta nie zwróciła też pieniędzy za koncert, który się nie odbył. Zresztą jak się powszechnie mówi tych nie zapłaconych rachunków było znacznie więcej i niektóre z nich musiał po cichu uregulować Urząd Miejski. Dziś pani Wioletty nie można znaleźć w Ustrzykach, ani w okolicy. Chciałem bowiem by napisała drugi list do Połonin, nie z pretensjami ale z wyjaśnieniem swojego postępowania. Jak widać wyjaśnień nie ma.

Zawsze intrygowało mnie to dlaczego jakkolwiek nieudacznik gdzieś z Polski potrafi trafić do serc i kieszeni - ale już nie własnych - miejscowej władzy. Dlaczego ludzie typu niezapomnianego Swobody, Kiljana, czy wielu innych potrafią mieć miejscowych burmistrzów, ich zastępców, członków zarządów mimo iż całe miasto już wie, że to oszuści i krętacze. Ja wiem, że czasem można zbyt pochopnie komuś zawierzyć, ale na litość boską lepiej się szybko wycofać niż brnąć dalej w bagno.

Chcemy by w Bieszczadach przyjeżdżało dużo turystów, myślimy w samorządowych gremiach jak ich do tego zachęcić. Padają pomysły druku kolejnych przewodników i folderów, a przecież żeby je przeczytać to i tak trzeba najpierw tu przyjechać. Tymczasem jest w mieście zespół który robi sporo zamieszania w Polskiej muzyce i jest i tak wśród młodych ludzi najlepszą reklamą Bieszczad i Ustrzyk. Zespół nie ma niestety środków na to by nagrać teledyski do swych bieszczadzskich utworów "Moje Bieszczady", "Ustrzyki", " Za mgłą". Te teledyski puszczane w telewizji zrobiłyby modę na Bieszczady. Setki młodych ludzi pokochało by Bieszczady tak jak dawniej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych studenci. Pokochało by na zawsze i te uczucia przekazało by swoim dzieciom. Teledysk krecony jak najskromniejszymi środkami to koszt około 1500 zł. Za trzy bieszczadzkie utwory trzeba by było zapłacić 4500 zł. Za te pieniądze nie ruszy dupy do Ustrzyk żaden gwiazdor, wiedzą o tym doskonale ci którzy koncerty organizują. Może więc przyszła wreszcie pora by promując miejscowy zespół, promować też tak naprawdę Bieszczady. Pieniądże to prawie żadne - ot najwyżej zobędziemy się przyjemności wysłuchania jakiegoś niby artysty.

Wiesław Stebnicki

Grzegorz Lato w Ustrzykach Dolnych

Bardzo wielu kandydatów do Parlamentu Europejskiego odwiedza w chwili obecnej miasta, miasteczka i wioski Podkarpacia licząc na zdobycie poparcia. Robią to ponieważ - z całym szacunkiem dla nich - są dla większości z nas osobami anonimowymi. Czas kampanii wyborczej jest niezwykle krótki, dlatego też w mniejszych miejscowościach ograniczają się do wywieszenia plakatów, zaś spotkania organizuje w większych ośrodkach. Dlatego też z zaskoczeniem przyjąłem wiadomość, że wpadnie do Ustrzyk na spotkanie Grzegorz Lato. Nie da się ukryć, że wśród ponad 140 osób kandydujących na Podkarpaciu jest osobą najbardziej znaną, a jednak jak się okazało nie lekceważy nawet tak małych miejscowości. Na dodatek miasto nasze nie jest mu obce, bo często tu przyjeżdża.

"W Ustrzykach bywałem często, szczególnie w zimie. Wprawdzie nie jestem mistrzem narciarskim ale lubię pojeździć na nartach właśnie tutaj. Mam bowiem do Ustrzyk pewien sentyment. W 1974 roku, roku Mistrzostw Świata w piłce nożnej na cztery kolejki przed końcem ligowych rozgrywek PZPN zdecydował iż kolejność w tabeli a zarazem możliwość gry w Pucharach przypadnie drużynom, które były wtedy na czołowych miejscach. Dla nas było to krzywdzące bo w ostatecznym rachunku zajęliśmy drugą pozycję, a w chwili ustalania kolejności byliśmy na czwartej pozycji tracąc możliwość startu w pucharach. Dla wypoczynku i rozładowania zorganizowano nam obóz w modnym wtedy hotelu "Laworta" w Ustrzykach. Przed nami gościli tam między innymi piłkarze Legii Warszawa, pierwszoligowej wtedy Stali Rzeszów. W trakcie pobytu mieliśmy zaplanowany sparing z miejscowymi Bieszczadami, które grały wtedy jakby w obecnej czwartej lidze. Przed meczem trener ostrzegł nas iż w zespole przeciwnika grał będzie ksiądz, a więc mamy trzymać języki



Wielu z tych piłkarzy grało pamiętny mecz ze Stalą Mielec. Niestety, niektórych nie ma już wśród nas

za zębami, a nerwy na wodzy. Wygraliśmy my ten mecz 13:2, a Zygmunt Kukla musiał dwukrotnie wyjmować piłkę z siatki po strzałach ustrzyckiego księdza. Mecz ten pamiętam jeszcze z jednego powodu otóż Krzysztof Reźny mój klubowy kolega, a zarazem późniejszy reprezentant Polski grając na obronie zauważył iż bramkarz Ustrzyk wyszedł zbyt daleko i spróbował go przelobować strzelając ze swojej linii obrony na bramkę Bieszczad. Sztuka ta powiedła się i w ten oto sposób zdobył gola z ponad osiemdziesięciu metrów co nawet w meczu towarzyskim jest rzadkością. Bramkarza z Ustrzyk może usprawiedliwiać to iż grał pod słońce i zbyt daleko wyszedł. Nasz trener rozmawiał z działaczami z Ustrzyk o ewentualnym wypróbowaniu Ustrzyckiego księdza, piłkarza w Mielcu, ale podobno nie otrzymał on na to zgody od swojego biskupa."

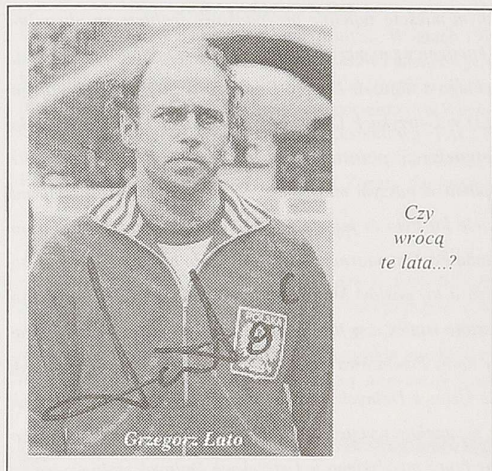


Autor artykułu z królem strzelców MŚ w Niemczech z 1974 r.

Po spotkaniu Grzegorza Lato z mieszkańcami Ustrzyk w biurze SLD, wybraliśmy się na Ustrzycki stadion, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Lato stwierdził: *"Ustrzycki stadion jest przepięknie zlokalizowany, jednak trochę zaniedbany. Zresztą jeśli chodzi o samą murawę to jest to problem większości klubów w Polsce, nawet tych ligowych. Pamiętam z czasów pobytu w Belgii, że tam murawa nawet na małych wiejskich stadionach jest puszysta i równa jak gruby dywan. Wiem też iż na utrzymanie takich stadionów w małych miejscowościach sporo pieniędzy przeznaczają lokalne samorządy, na ale Belgia jest sporo bogatsza od Polski. Myślę jednak, że i u nas powoli do tego dojdziemy"*. Z wizyty Grzegorza Lato na stadionie bardzo zadowolonym był najwerniejszy ustrzycki kibic Józef Majchrzak, mógł sobie bowiem porozmawiać z piłkarskim i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

A ja gwoili przypomnienia dodam iż Grzegorz Lato zdobył w swojej reprezentacyjnej karierze 45 bramek, złoty medal olimpijski w Monachium w 1972 roku i srebrny w 1976 roku w Montrealu. W 1974 roku zdobył brązowy medal Mistrzostw Świata w Niemczech i został zarazem królem strzelców tych mistrzostw. Grał także w Mistrzostwach Świata w Argentynie zdobywając 6 miejsce i został ponownie brązowym medalistą w Hiszpanii w 1982 roku. Dwukrotnie był Mistrzem polski ze Stalą Mielec. Karierę kończył w belgijskim Lokaren, w Meksyku i Kanadzie.

Jest też senatorem RP i na tym polu też ma sporo osiągnąć załatwiając pieniądze na remonty szkół, zakup sprzętu komputerowego dla nich. Oczywiście zawsze jest blisko sportu



Czy
wróć
te lata...?

dlatego też przyczynił się znacznie do budowy pięciu hal sportowych, znają go też strażacy zarówno z Państwowych jak i Ochotniczych Straży Pożarnych, którym sporo pomaga.

Wiesław Stebnicki

Straż Pożarna - dwa razy na pierwszym planie

Rocznica nie była wprawdzie okrągła, ale robiła wrażenie Ochotnicza Straż Pożarna w Stefkowej utworzona została w 1948 roku, czyli 56 lat temu. Jak do tej pory jednostka ta nie posiadała swojego sztandaru, a dla jakichkolwiek mundurowych formacji, nawet tych ochotniczych to sprawa bardzo ważna.



Wśród wręczających sztandar był Janusz Konieczny

Dlatego też w maju z okazji Święta Strażaka doszło wreszcie do tego iż OSP w Stefkowej może się poszczycić pięknym sztandarem. Na uroczystości wręczenia sztandaru zjechało mnóstwo znakomitych gości, między innymi senator Janusz Konieczny, który od lat powiązany jest bardzo mocno z strażakami z OSP. Byli posłowie Elżbieta Łukacijewska z PO

oraz Marian Kawa z SLD. Byli komendanci Państwowych Straży Pożarnych z Leska Ludwik Kędra i z Ustrzyk Grzegorz Wiktorski. Wręczenia sztandaru, dokonano na miejscowym stadionie tuż po uroczystej mszy świętej. Niestety jedynym mankamentem, który psuł trochę humory uczestnikom imprezy był deszcz i zimno.



Przyjemne z pożytecznym - czyli bicie gwoździ. Posel Marian Kawa z SLD wie, że pieniądze, jakimi obdaruje przy tej okazji OSP w Stefkowej nie zostaną zmarnowane

Również w maju w piątek 28 w Ustrzykach Dolnych obchodzono Powiatowy Dzień Strażaka. Jednym z kluczowych elementów tej imprezy było uroczyste przekazanie nowego ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego, który służyć może do ograniczenia strefy skażeń. Jednak to nie jedyny i nie najważniejszy punkt programu obchodów strażackiego święta, bowiem równie ważne było wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał Zbigniew Chmura, zaś odznaczenia resortowe przyznano Zbigniewowi Smadze, Antoniemu Kajzarowi, Dariuszowi Dacko, Małgorzacie Szyduk, Annie Czekaj, Marcinowi Kowalczykowi, otrzymał je też powiązany od lat z Ustrzykami dziennikarz "Przeglądu Strażackiego" Jerzy Linder z Warszawy. Kilku strażaków dostało też awans na wyższe stopnie, byli to Tomasz Karepin, Andrzej Pencarski, Tadeusz Bargiel, Marek Dul, Antoni Kajzar, Adam Kluz, Andrzej Mikulski, Mirosław Rachwał, Janusz Sokalski, Mariusz Więckowski. W uroczystościach udział wzięli Komendant Powjewódzkiej PSP, Starosta Powiatu Bieszczadzkiego Ewa Sudoł, Przedstawiciel Rady Powiatu Piotr Korczak, Dyrektor BPN Jan Komornicki, przedstawiciele Biur Poselskim Mariana Kawy, Tadeusza Kalenieckiego, Witolda Firaka, był też kandydat do PE Jerzy Mączyński.



Wśród gości ustrzyckiej imprezy był także kandydat do PE Jerzy Mączyński

Szanowny Panie Ustrzycki !!!

Kilka dni temu podczas wieczornego spaceru po naszym pięknym mieście zupełnie przypadkowo trafiłem na ulicę 29-listopada. Ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu na ścianie frontowej kamienicy z numerem drugim ujrzałem tablicę informującą, że tu właśnie mieści się biuro poselskie posła Tadeusza Kalenieckiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Powód mojego zaskoczenia wynikał z faktu, że jest to już trzecie biuro poselskie SLD w Ustrzykach Dolnych. W jednym z nich, należącym do posła Mariana Kawy, mieści się siedziba ustrzyckich władz tej organizacji, pozostałe służą posłom Witoldowi Firakowi i wspomnianemu już Tadeuszowi Kalenieckiemu. Historia biur tej partii w naszym miasteczku zaczęła się kilka lat temu od powołania biura poselskiego przez pana Witolda Firaka. Przez wiele lat było to jedyne biuro. Przyspieszenie nastąpiło po niesławnym wybryku gestora biura i pozbawieniu go członkostwa Klubu Parlamentarnego SLD. Powstało biuro parlamentarno-samorządowe utrzymywane przez trzech parlamentarzystów tej partii a to: posłów Mariana Kawę i Tadeusza Kalenieckiego oraz senatora Koniecznego. W ubiegłym roku "biuro jedności" przestało istnieć a w jego miejsce poseł Kawa powołał własne biuro z którego, jak wspomniałem, korzysta również Bieszczadzka Rada Powiatowa SLD. Kilka miesięcy temu poseł Firak powrócił na łono klubu parlamentarnego i tym samym ubiurowienie Ustrzyk Dolnych wzrosło. Po kolejnych kilku miesiącach poseł Kaleniecki dołączył do kolegów i dzięki temu znaleźliśmy się w zupełnie wyjątkowym miejscu na ziemi. Nie wiadomo co będzie dalej, bo być może wśród parlamentarzystów SLD posiadanie biura poselskiego w Ustrzykach Dolnych stało się czymś bardzo prestiżowym. Słyszałem już nawet dowcip: "W Klubie Parlamentarnym SLD jeden z posłów pyta ze zdziwieniem drugiego, to Ty jeszcze nie otworzyłeś biura w Ustrzykach". Biorąc pod uwagę stosunek liczby mieszkańców do liczby biur poselskich, Ustrzyki Dolne winny trafić do księgi rekordów Guinnessa. Gdyby podobną proporcję zachować w Warszawie to liczba biur poselskich w stolicy winna wynosić ponad 500 co przy 460 posłach w polskim Sejmie jest niestety niemożliwe. Tak się to jakoś składa, że ten ustrzycki urodzaj na biura poselskie Sojuszu Lewicy Demokratycznej zbiega się w czasie z wewnętrznym rozbiem lewicy. Trudno więc traktować go inaczej niż jako przejaw walki posłów o głosy członków SLD w obliczu nadchodzących wyborów parlamentarnych oraz, co znacznie gorzej, jako dowód źle skrywanych osobistych animozji. Może w swej ocenie będę trochę zbyt surowy, ale odnoszę wrażenie, że chęć bycia posłem przez kolejną kadencję pozbawiła niektórych panów zdrowego rozsądku, co dla polityka może mieć zgubne skutki. Nie wiem dlaczego nie reagują na to Rady SLD w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie a może po prostu nikt ich nie pytał o zdanie. Szkoda, bo najbardziej cierpią na tym prawdziwe ideały lewicowe i ustrzyccy działacze SLD, którzy muszą świecić oczami za wybujały egoizm swoich wybrańców, słuchając złośliwych komentarzy wielu mieszkańców naszego miasta. Stare powiedzenie mówi jednak, że mamy takich liderów na jakich zasługujemy, bo takiego dokonaliśmy wyboru. I na tym podobno polega sprawiedliwość demokracji. Życie bywa niestety brutalne i może w bolesny sposób zweryfikować plany panów posłów czynione na najbliższą kadencję. Może jest jednak jeszcze trochę czasu na otrzeźwienie i zmianę postępowania. Pozostaje mieć nadzieję, że nadchodzące wybory do parlamentu europejskiego podziałają na niektórych działaczy SLD jak kubek zimnej wody, bo w przeciwnym razie po najbliższych wyborach do Sejmu SLD obudzi się przysłowiową ręką w nocniku, podobnie jak przed trzema laty AWS. Nigdy nie ukrywałem, że lewicowe ideały są mi szczególnie bliskie a fakt, że moje listy do Pana ukazują się w gazecie postrzeganej jako lewicowa, jest tylko tego potwierdzeniem. Może się jednak zdarzyć, że będzie to mój ostatni list do Pana publikowany w "Naszych Połoninach". Wszystko zależeć będzie od tego, jak potraktują go działacze SLD. Czy jako przejaw autentycznej troski o przyszłość formacji, czy też jako złośliwą krytykę niedopuszczalną pod żadnym pozorem. Oba rozwiązania są jednakowo prawdopodobne. Chciałbym na koniec mojego listu stwierdzić, że opisane działania panów posłów potwierdzają na ustrzyckim gruncie, że Sojusz Lewicy Demokratycznej nie ma monopolu na lewicowość a powstanie Sodaldemokracji Polskiej i jej miejsce w rankingu preferencji wyborczych, świadczą o tym niezbicie. Od urodzenia z wiarą patrzę w przyszłość i dlatego mam nadzieję, że czarny scenariusz jaki Panu przedstawiłem nie spełni się.

Pozostaje z szacunkiem

Ambroży Optymist

Pisałem w Ustrzykach Dolnych dnia 6 czerwca 2004 roku.

**"W unijnym biznesie liczy się
wiarygodność i doświadczenie"**

JERZY MACZYŃSKI

Ukończył 56 lat. Jest doktorem nauk leśnych. W latach 1984-1990 kierował Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych w Krośnie, później pracował w polsko-angielskiej spółce "Fumel", między innymi w jej austriackim przedstawicielstwie w Wiedniu. Od 1997 roku prowadzi prywatną firmę eksportową "FAGUS", posiada długoletnie kontakty z przedstawicielami z terenu Unii Europejskiej. Biegłe mówi po niemiecku. Żonaty, dwoje dzieci.

Dlaczego kandyduje?

"Pragnę spożytkować osobistą wiedzę w kształtowaniu prawodawstwa gospodarczego Unii Europejskiej. Znam zasady funkcjonowania europejskiego biznesu. Chcę doskonalić współpracę leśnictwa z przemysłem przetwórstwa drzewnego. Polskie doświadczenia są naprawdę godne upowszechnienia..."



JERZY MACZYŃSKI

**Kandydat do Parlamentu
Europejskiego**

Dziewiąty na liście nr 4

Koalicyjny komitet Wyborczy SLD-UP

**"Wiele zależy
od nas samych"**

JOLANTA SŁABY

Ma 45 lat. Wciąż lubi nowe wyzwania. Po uzyskaniu tytułu mgr inż. na AGH odbyła studia podyplomowe w krakowskiej WSP na kierunku informatyka. Poświęciła się nauczycielstwu, obecnie zatrudniona w Kuratorium Oświaty. O pracy wśród młodzieży mówi z pasją jako o specjalnej misji. Dziś, pierwszoplanowym tematem w tych rozmowach jest miejsce Polski w Unii oraz szanse i perspektywy jakie rysują się zwłaszcza przed młodym pokoleniem. Matka dwojga dzieci.

Dlaczego kandyduje?

- Mam wiedzę o Unii - jako współzałożyciel Stowarzyszenia Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej (oddział w Sanoku) oraz uczestnik specjalistycznych kursów i szkoleń;
- Mam doświadczenie - jako autorka wielu programów grantowych (tzw. miękkich) i imprez unijnych;
- Mam pogląd na miejsce Podkarpacia w Unii Europejskiej - jako regionu unikalnego pod względem przyrodniczym, dysponującego młodymi wykształconymi kadrami.



JOLANTA SŁABY

**Kandydat do Parlamentu
Europejskiego**

Czwarta na liście nr 4

Koalicyjny komitet Wyborczy SLD-UP

Węgry

W dniach 21 - 23 maja delegacja powiatu leskiego przebywała na Węgrzech na zaproszenie tamtejszej Polonii.

W skład delegacji polskiej wchodził przedstawiciel wojewody wielkopolskiego, miasta Tamowa, powiatu Gorlickiego i powiatu Leskiego.

Powiat nasz reprezentowali Starosta Marek Scelina i Wicestarosta Stanisław Szelażek. Spotkanie odbywało się w mieście wojewódzkim Győr (140 tys. mieszkańców) i dotyczyło nawiązania współpracy pomiędzy samorządami polskimi i węgierskimi. Ważnym punktem wizyty było spotkanie z przedstawicielami węgierskiej izby przemysłowej gdzie zaprezentowano perspektywy współpracy pomiędzy Małymi i Średnimi Przedsiębiorcami z Węgier i z Polski. W spotkaniu tym uczestniczył minister finansów Węgier.

Delegacja powiatu leskiego przeprowadziła wstępne rozmowy na temat współpracy z przedstawicielami jednego z miast powiatowych nad Balatonem - Veszprem.

Współpraca dotyczyłaby na początek wymiany młodzieży, kulturalnej oraz oferty dla przedsiębiorców.

Podczas "Dni Leska" Powiat gościł 14 osobową grupę mieszkańców powiatu Veszprem, którzy uświetnili nasze święto występami w leskim amfiteatrze.

Ukraina

Na początku czerwca przedstawiciele powiatu leskiego przebywali z wizytą w powiecie Rohatyńskim na Ukrainie. Władze Rohatynia zaprosiły władze powiatu leskiego aby zaprezentować swój potencjał gospodarczy i przedstawić nam swoją ofertę dla leskich przedsiębiorców.

W skład delegacji polskiej weszli Starosta Marek Scelina, wicestarosta Stanisław Szelażek, dyrektor Leskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego p. Jerzy Kłaczak oraz przedstawiciel organizacji pozarządowej - "Bieszczadzkiego Forum Europejskiego" p. Adam Basak. Jest to już drugi po Wielkim Bereznym powiat na Ukrainie, który chce podjąć współpracę z powiatem leskim.

Władze powiatu leskiego planują przygotować całościową ofertę dla przedsiębiorców ukraińskich oraz wspólnie z ukraińskimi partnerami wystąpić do funduszu TACIS o dofinansowanie kompleksowej współpracy z wybranymi powiatami.

Kupon na BEZPŁATNE ogłoszenie drobne

(do 20 słów)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GN.7001-17/2004

Lesko 2004-05-18

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Powiatu Leskiego działający na podstawie art. 38, art. 40 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2000 r. Nr 46, poz. 543 z późn. zm.), oraz § 4 ust. 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1998 r. oraz Uchwały Nr XIV/64/2002 Rady Powiatu Leskiego z 23 sierpnia 2002 r. **ogłasza:**

przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości Powiatu Leskiego położone w Postołowiu gm. Lesko oznaczone w ewidencji gruntów nr 144/4, 138/2, 136/3, 136/1, 137 o pow. 2,0164 ha i Lesko- Wola Postołowa gm. Lesko oznaczone w ewidencji gruntów nr 30/4, 33/3, 33/5, 31/1, 32/1, o pow. 0,4127 ha. Dla powyższych nieruchomości jest założone są Księgi wieczyste nr 30689 i 2473 prowadzone przez Sąd Rejonowy w Lesku.

Powyższe nieruchomości są niezabudowane. W Planie Zagospodarowania Przestrzennego gm. Lesko stanowią "Zaplecze komunikacji samochodowej (stacja benzynowa, myjnia, stacja diagnostyczna itp.) oraz realizację usług hotelowo- gastronomicznych i handlowych oraz teren przeznaczony pod pas drogowy".

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 316 500,00 zł (słownie: trzysta szesnaście tysięcy pięćset złotych).

W/w cena stanowi cenę netto. Zgodnie z art.2 pkt 6 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U z 2004 r. nr 54 poz. 535) do ceny naliczony zostanie podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 czerwca 2004 r. o godz. 1000 w Starostwie Powiatowym w Lesku w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości ul. Rynek 1, pokój 203, piętro II.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne jeżeli wpłacą wadium w terminie wyznaczonym w ogłoszeniu.

Wadium wynosi : 15 825,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy osiemset dwadzieścia pięć złotych).

Wadium winno być wpłacone gotówką w kasie Starostwa Powiatowego w Lesku ul. Rynek 1 lub na konto Starostwa Powiatowego w Lesku na konto PKO BP S.A Oddział w Lesku Nr 07 102029800000270200030726 w terminie do 1 czerwca 2004 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli uczestnik wpłacający wadium przetarg wygra,
- zwrócone niezwłocznie, po odwołaniu przetargu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3-ech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu .

Wpłacone wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Organizator przetargu zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia przetargu.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden z uczestników zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Szczegółowych informacji dotyczących w/w nieruchomości można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Lesku w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości ul. Rynek 1, pokój 210 lub telefonicznie (0-13) 469-71-25 lub 469-71-24.

Moim
zdaniem

Za kilka dni wybory do Parlamentu Europejskiego. Zainteresowanie tymi wyborami jest stanowczo mniejsze niż wyborami do Sejmu, senatu czy też wyborami samorządowymi. Wynika to zapewne z dwóch przyczyn, po pierwsze małej znajomości zagadnień jakimi zajmuje się PE, a po drugie z politycznych zawirowań jakie zafundowali nam politycy w Polsce. W zasadzie dyskusje dotyczące tych wyborów ograniczają się jedynie do mówienia ile to będą zarabiać ci którzy tam się dostaną. A wbrew obiegowym plotkom zarabiać będą dokładnie tyle ile parlamentarzyści w Polsce, tak bowiem zdecydowano. Błędne pojęcie co do wysokości poselskich diet w PE wynika zapewne z tego iż przyrównuje się je do tego co biorą w chwili obecnej nasi obserwatorzy w PE. Przypomnę jednak, że ci nacieszą się tymi kwotami jedynie do końca czerwca, czyli do czasu ukonstytuowania się nowego Parlamentu Europejskiego. Nieco więcej niż w Polsce będą mieli euro-parlamentarzyści na utrzymanie swoich biur. To powinno jednak cieszyć bo będzie ich można stworzyć nieco więcej i dotarcie do nich nie będzie się wiązało z dalekimi i czasochłonnymi wyjazdami. Pytają też ludzie co w takim biurze będzie można załatwić i po co komu tutaj na dole kontakty z posłami z Brukseli. Otóż już w tej chwili było by bardzo dobrze mieć tam kogoś, bowiem samorządy, organizacje samorządowe cały czas szukają środków finansowych na opłacenie różnego rodzaju zadań, projektów, inwestycji. Owszem projekty takie składa się poprzez różnego rodzaju pośredników tutaj w Polsce, ale gdyby w Brukseli był ktoś bliski, kto potrafi pokierować i doradzić to było by znacznie lepiej. Także i taką rolę spełniać będą posłowie PE. Nie bez znaczenie będą więc ich umiejętności, wiedza, znajomość języków, ale i też- czego nie powinno się ukrywać- osobiste układy, przyjaźnie, znajomości. I w ten sposób wracamy do sedna sprawy, czyli do samych kandydatur. Powszechnie krytykuje się iż próbują kandydować znani sportowcy, aktorzy, ale w gruncie rzeczy nikt nie potrafi powiedzieć kto powinien kandydować. W tej chwili są tam jako

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

obserwatorzy nasi politycy, no i wszyscy widzieliśmy jaki obciach zrobili Polsce już na pierwszym z ich udziałem posiedzeniu PE. Naukowcy i tzw. fachowcy też nie zawsze odnoszą sukcesy w polityce. Kto więc powinien kandydować? Ano wydaje mi się, że każdy kto spełnia podstawowe kryteria, czyli zna bardzo dobrze przynajmniej jeden język zachodni, oraz ma coś do zaproponowania wyborcom. Parlament, jaki by nie był, samorząd jakiegokolwiek szczebla jest po prostu przekrojem społeczeństwa. Muszą się tam więc znaleźć i aktorzy i sportowcy i politycy zawodowi, nie powinno też braknąć naukowców, ale nie uniknie się też osozłomów. Znajomość języka to jedna z preferencji, ale mówiąc prawdę nie konieczność.

Nie tak dawno, bo kilka dni przed ubiegłorocznym referendum Unijnym gościliśmy w Ustrzykach Dolnych wiceszefa PE pochodzącego z Hiszpańskiej Katalonii. Już po spotkaniu, w trakcie towarzyskiej rozmowy, tenże wysoki urzędnik PE pochwalił się swoją znajomością spraw Polski, a może bardziej osób tu zamieszkujących. Oczywiście prócz kilku nazwisk polityków i papieża wymienił też nazwiska sportowców byli to Lato, Deyna, Kasperczak i co było największym dla nas zaskoczeniem "Waltera" Świerczewskiego. Jak więc widać różne kryteria składają się na kto pozostaje w pamięci mieszkańców państw europejskich.

Grzegorz Lato odwiedził Ustrzyki kilka dni temu- o czym piszemy w innym miejscu Połonin- i muszę przyznać, że pozytywnie mnie zaskoczył. Ponadto dowiedziałem się iż przyjeżdża tu dość często na narty, a w lecie na wycieczki w góry. Jest więc sympatykiem Bieszczad, ale i też baczny obserwator tego co się tutaj dzieje. Złożył obietnicę iż w razie wygranej utworzy swoje biuro w Sanoku, a filię może będziemy mieć w Ustrzykach. Nie piszę tego by kogokolwiek namawiać do głosowania na niego, bo nie taki jest cel tego felietonu. Piszę to by przekonać ludzi do tego, że każdy ma jakieś pozytywne cechy które predysponują go do startu w tych wyborach. Nie ograniczamy się tylko i wyłącznie do krytyki i mówienia o zachłanności osób biorących udział w wyborach, poszukajmy u nich ich najlepszych cech i wybierzmy też najlepszych. No i co najważniejsze zagłosujmy, bo do słowa krytyki nie ma prawa osoba, która w wyborach nie bierze udziału. Mówienie, że i tak wybiorą i bez mojego udziału jest błędem. Owszem wybiorą, ale każda dodatkowa osoba która oddaje swój głos sprawia iż wybór jest wiarygodniejszy, pozwalający wyeliminować ludzi przypadkowych.

Wiesław Stebnicki

Dramat nad Soliną w wierszu

Lesława Jana Urbanka

Począwszy od średniowiecza wielki wpływ na naszą literaturę mieli zakonnicy. Również w dzisiejszych czasach do najwybitniejszych literatów w sutannach należą: Karol Wojtyła, Jan Twardowski, Zdzisław J. Peszkowski, Wacław Oszajca, Józef Zawitkowski, którego pieśń na Kongres Eucharystyczny możemy usłyszeć w naszych kościołach: **Panie dobry jak chleb / bądź uwielbiony od swego Kościoła / bo Tyś do końca nas umiłowal / do końca nas umiłowal.**

Także z Podkarpacia, a dokładnie z Korczyny k. Krosna, pochodzi Lesław Jan Urbanek, brat zakonny w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów, który już od kilku lat dzieli się swoją poezją. W swoich utworach jest razem z nami w czasie nieprzespanych nocy, wśród chwil, kiedy niepokój ogarnia nasze serca, a my jesteśmy tak bardzo bezsilni wobec tego, co nieuniknione. Jak bardzo trudno nam wybrać, aby nie stracić. Ileż wątpliwości przemija się przez głowę, gdy mamy podjąć decyzję, by coś uzyskać. Te i inne sytuacje życiowe oraz wynikające z nich cierpienie, zbliża nas do innych ludzi i ich twórczości, w której odnajdujemy pocieszenie.

W swoich wierszach Lesław Jan Urbanek podejmuje tematy, związane z tym, co trapi dzisiaj współczesnego człowieka, któremu często brakuje sił i odwagi, aby dostosować się do współczesnego świata. Jak zauważył Ryszard Wojtowicz we wstępie do Czerwonej plamki krwi w szelnie wszechświata: Często jest w tych utworach wątek współzucia dla niedoli człowieka, wątek opuszczenia, samotności, przemijania. Wzruszają te przejawy mizeralizmu, a także przypominają, że autorem tych wierszy jest zakonnik z franciszkańskiego klasztoru.

Robert Czop

Lesław Jan Urbanek

Elegia to czy tren wszystko jedno

*Czy przyjaciel umiera jeszcze raz
Kiedy go zapominamy ?
(Maciej Niemiec, Ono)*

zapalone światła zgasłe knoty świec
złoto kąpiące z ikon
butwiejące świątki przydrożne
jaka to w końcu różnica
zbyt głęboko światło
ukrywa kawałek chleba
jedynie miejsce po namiocie nad Soliną
pamięta dobrze nasz dramat
(kiedyś miałem niebawym problem
jak to będzie wyznać grzechy
przed młodszym ode mnie spowiednikiem
dziś choć pamięć zatarła dokładną datę
wspominam o tym w czasie przeszłym)
nie potrafię odpowiednio stapać po ziemi
los przydziela inne zmartwienia
do tej pory z rzeczy tego świata
najbardziej odpowiadał mi alkohol
był czymś w rodzaju namiastki zbawienia
(fakt że tymczasowego)
również faktem jest
że twój ślad przyjacielu
na cmentarnej skale
oddany na pastwę czasu
w końcu podzieli sama skala

Lesław Jan Urbanek, Czerwona plamka krwi w szelnie wszechświata, Wydawnictwo "SZTAFETA" Stalowa Wola 1999, s. 8.



Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Szanowni Rolnicy!

Pracownicy Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Ustrzykach Dolnych proszą o składanie wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych w godzinach otwarcia Biura od poniedziałku do piątku od godziny 6.00 do 22.00, a w soboty i niedziele od godziny 8.00 do 16.00. Wnioski należy składać do 15 czerwca br. Każdy następny dzień to strata jednego procenta naliczanej płatności aż do 25 dnia. Po tym terminie wniosek nie będzie rozpatrywany. Nasze tereny są objęte wsparciem z tytułu działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, co skutkuje dodatkowymi kwotami dopłat. Wnioski które należy złożyć w Biurze są nieodpłatne, można je otrzymać u sołtysa, w biurze ARIMR, w punktach przyjęcia wniosków w Urzędzie Gminy Czarna, Lutowska, w Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych oraz w Biurze Powiatowej Rady Izby Rolniczej. Pomocy przy wypełnianiu wniosków udzielą wam osoby, które zostały przeszkolone przez Agencję, w tych instytucjach, które wydają wnioski. Pomoc przy wypełnianiu wniosków jest nieodpłatna.

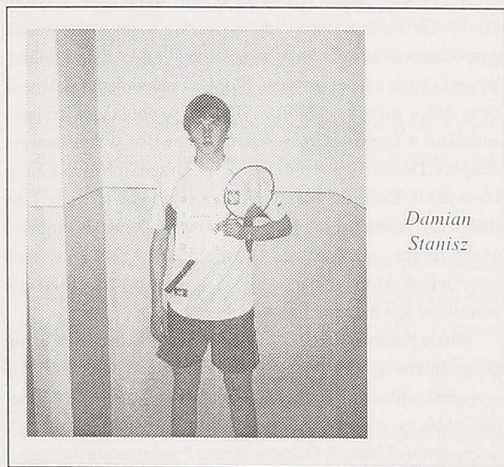
Muszą Państwo wiedzieć gdzie i co macie zasiane w waszym gospodarstwie, aby osoba pomagająca mogła poprawnie wypełnić wniosek. Niezbędne dokumenty, które należy mieć przy sobie to; wypis z rejestru gruntów, który rolnik otrzyma z terenu gminy Ustrzyki Dolne w Biurze Powiatowym Agencji, z terenu gminy Lutowska, Czarna w Urzędach Gmin. Mapy gospodarstwa (wyrys działek ewidencyjnych- kopia), którą można zamówić w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kratograficznej w Ustrzykach Dolnych, albo przyjąć na spotkanie organizowane przez sołtysa. Pracownicy Biura Powiatowego Agencji będą mieli ze sobą mapy sołectwa i będziemy z nich korzystać.

Dopłaty są nową formą dofinansowania rolnictwa w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, z której naprawdę warto skorzystać. Proszę się nie zrażać, są instytucje i osoby, które rolnikowi mają pomóc i pomogą jeśli się do nich zwróci. Pani Renata Dydak-Goląbek przedstawiciel Izby Rolniczej przyjmuje nawet u siebie w domu w Rabem 35 gm. Czarna. Pracownicy Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego, w Czarnej Pani Wiesława Żurawiecka-Krzemień, w punkcie kasowym w Ropience Pani Krystyna Józik będą państwu służyć pomocą w godzinach pracy banku. O pomoc można też prosić w siedzibie Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego w Ustrzykach Dolnych.

Oczywiście czekamy też na Państwa w siedzibie Powiatowej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w godzinach jak wcześniej podaliśmy. Siedziba Agencji mieści się przy ulicy Kolejowej 15, w budynku byłej Mleczarni.

Nasi wśród najlepszych w Sanoku

Burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk był patronem i głównym sponsorem Otwartych Mistrzostw Sanoka w bimbingtonie. Impreza jak się okazało zgromadziła sporą grupę zawodników, których ściągnęła do Sanoka chęć rywalizacji ale i też niezwykle cenne nagrody rzeczowe. W konkurencji kobiet wystartowało 19 zawodniczek, zaś wśród mężczyzn konkurowało 39 zawodników z całego dawnego województwa króśnińskiego. Do finałów weszło po osiem kobiet i mężczyzn. Po niezwykle emocjonujących pojedynkach stojących na bardzo wysokim sportowym poziomie wyłoniono zwycięzców



Damian
Stanisz

w obu kategoriach. Wśród kobiet zwyciężyła Justyna Kramarczyk z Sanoka, przed Antoniną Szul z Sanoka, trzecia była również sanoczananka Karolina Fedczak. W konkurencji mężczyzn triumfował Marcin Zapal z Sanoka, natomiast drugie miejsce zajął przedstawiciel Ustrzyk Dolnych Damian Stanis, trzeci był Tomasz Chrzanowski z Sanoka, a czwarty kolejny przedstawiciel Ustrzyk Łukasz Piekarski, piąte miejsce zajął Jakub Stefanowski z Czaszyna.

(steb)

Ogłoszenia drobne

Sprzedam garaż murowany za Szkołą Podstawową Nr.1. Kontakt telefon 471-11-32 lub kom. 0504-75-88-68.

Skandynawia- zbiory owoców, runa leśnego. Oczekujemy na chętnych oraz na kierowców z własnym samochodem. Telefony 0-17-850-16-53, 0508-263-830.

W meczu z Chyrowem, górz Ustrzyki

Piłkarze z Ustrzyk od dość dawna utrzymują stałe kontakty z piłkarzami Chyrowa i Starego Sambora. Zapoczątkowano je jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Jeździli tam nasi juniorzy, seniorzy oraz ci którzy czynnie uprawianie tej dyscypliny sportu mają już za sobą. Z okazji Dnia Zwycięstwa, o którym w Polsce już zapomniano, a który na Ukrainie obchodzony jest bardzo uroczysto, władze Chyrowa zaprosili do siebie na towarzyski pojedynek oldboji z Ustrzyk. Mecz odbył się na stadionie w



Bohaterowie ustrzycko - chyrowskiego pojedynku

Chyrowie, a tuż po pojedynku piłkarze z obu miast spotkali się na "dogrywce" czyli uroczystym obiedzie z udziałem władz Chyrowa. Jak się okazało mimo iż zawodnicy z Ustrzyk w kilku przypadkach dawno już zapomnieli o swoich mistrzowskich pojedynkach, to jednak na boisku wypadli całkiem niezłe pokonując Chyrowian 2:1 (2:0). Bramki dla Ustrzyk zdobył Bogdan Kwaśnik. Zespół grał w następującym składzie w bramce Zbigniew Szczesny, obrona Dariusz Wójtowicz, Jacek Józwiak, Roman Giefert, Janusz Stanis, Tomasz Kos, w pomocy i ataku łącznie ze zmiennikami zagrali Paweł Sykała, Bogdan Kwaśnik, Tomasz Orlef, Andrzej Mikulski, Andrzej Wawrzyniak, Wacław Cetnar i Jakub Stanis. Organizatorem wyjazdu na ten mecz był Julian Tarnowski.

(steb)

Pilnie sprzedam dom murowany o pow. około 300 m2. Działka 840 m2- ogrodzona. Wszystkie media- możliwość prowadzenia agroturystyki. Wiadomość tel. 461-32-18 po godz. 20.00.

Sprzedam dom mieszkalny o powierzchni 200 m2 wraz z zabudowaniami gospodarczymi i i działką liczącą 50 arów położone w okolicach Ustrzyk Dolnych. Telefon 0691800181

"NASZE POŁONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok, Grzegorz Kozłowski. Za treść ogłoszeń i listów redakcja nie odpowiada, redakcja zastrzega sobie prawo skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 13 tel./fax. (013) 461 4398, e-mail [poloniny@poczta.onet.pl]. Wydawca: "KSU" sp. z o.o. 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 7. Ceny ogłoszeń: za 1 cm2 0,50 PLN, na stronie tytułowej 1,5 PLN, ogłoszenia drobne do dwudziestu słów bezpłatne. Wymienione ceny są cenami netto. Druk z mat. powierzonych: „Piast Kołodziej” s.c., Sanok, tel. (013) 46 45 100.